№ 56. Kraków 9 Marca — Czwartek. Rok 1854.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☛ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Na wybudowanie Kościoła w Wiedniu z okazyi szczęśliwego ocalenia życia Jego Ces. Król. Mości, wpłynęły w dalszym ciągu następujące składki:

	w Mon. Konw. złr.	kr.
Przez c. k. urząd cyrkularny Sandecki, a mianowicie od rzyms.-kat. i starozakonnéj gminy w Załubinczu	2	14
Przez c. k. urząd cyrkularny Sandecki a mianowicie od pana Pawła Zielińskiego 2 złr., od pani Johanny Zdzieńskiéj 4 złr., od Wojciecha Grygiel 1 złr., od Kaspra Jurek 1 złr., od Marcina Szafrańskiego 1 złr., od Michała Cygnarowicza 1 złr., od wdowy Brzuskiej 1 złr., od Jana Cygnarowicza 1 złr., od Franciszka Turskiego 1 złr., od pana Franciszka Maychrowicza 5 złr., od innych zaś osób w mniejszych kwotach z gmin Lipnica, Niecew, Jeżów, Moroń i Wilczysko 9 złr. 1 kr.	27	1
W ces. k. urzędzie podatkowym w Rozwadowie a mianowicie z parafii Wrzawy . . .	1	36
W ces. k. urzędzie podatkowym w Nisku, a mianowicie od pana poborcy podatkowego Jana Popiel	1	—
Przez Wadowski c. k. urząd cyrkularny a mianowicie od pana Feliksa Grabowskiego 1 złr., od pana Józefa Bogdany 2 złr., od pana Ludwika Radomyskiego 30 kr., od Gmin zaś a mianowicie Mogilany 3 złr. Konary 1 złr. 30 kr. Głogoczów 3 złr. 20 kr, Kulerzow 1 złr. 48 kr. Chorowice 2 złr. 18 kr. Włosań 46 kr. Libiertów 2 złr. a Siarczana góra 1 złr.	19	12
Razem . . .	51	3
Do tego dodawszy wykazaną poprzednią summę	15010	16 3/8
w Mon. konw., 26 dukatów w złocie, i 1 rubel w srebrze, uczyni summę	15061	19 3/8

w Mon. konw., 26 dukatów w złocie i 1 rubel w srebrze. — Kraków dnia 28 lutego 1854 r.

Kraków 8 marca.

Od misyi hr. Orłowa, która sprawę wschodnią zatrzymała i wszelkie działania chwilowo zawiesiła, tak że ją „katalepsyą europejską“ nazwaćby można, spór rosyjsko-turecki, jeżeli niepostąpił tak szybko, jakby się spodziewać można było, to przynajmniéj zmienił całkiem swoją cechę tak co do istoty swojej, jak i co do sposobu którym się odbywa, a przynajmniéj zupełnie inaczéj oczom się naszym przedstawia. Porzucił całkiem prawie dyplomatyczą tajemniczość i odbywa się na jawie. Prawda, że wszędzie widzimy go w najwyższych instancyach i dla tego też może publiczność jest przypuszczona. Co większa zdawałoby się, że sąd opinii publicznéj nie jest obojętny, widzimy bowiem wszędzie usiłowania, aby o polityce sprawy wschodniéj czyli o kierunku, jaki w niéj zachowywało które mocarstwo, opinia powszechna należycie zawiadomioną była. Publikacya ze strony rządów not dyplomatycznych tyczących się negocyacyj od początku sporu; ogłoszenie listu Cesarza Napoleona i odpowiedź Cesarza Mikołaja, rozprawy w parlamencie angielskim, mowa Cesarza Francuzów zagajająca posiedzenie Ciała prawodawczego, są to wszystko obszerne tegoczesnéj historyi karty, które każdemu otworem stoją.

Lecz pomimo téj jawności niełatwo sąd sobie utworzyć, nietylko o samej sprawie lub jéj rezultatach, ale niełatwo nawet ocenić chwilowe jéj położenie tak nazwaną sytuacyą. Że ogromne przybiera rozmiary przez coraz większą trudność uniknienia wojennego starcia się mocarstw zachodnich z Rosyą, o tém niestety wspomnione listy c sarskie aż nadto przekonały. Mowy lorda Russ ll, Palmerstona i innych, zgoda parlamentu w téj mierze świadczą o decyzyi angielskiego narodu, jako też, że sprawę wschodnią uważa nie tylko z punktu teraźniejszości, ale i z przyszłości, to jest, że skoro już W. Brytania łożyć ma koszta na wojnę, wojny téj celem być ma, aby ją uwolniła raz na zawsze od podobnych na Wschodzie ewentualności. Czego zaś sobie życzy Francya i jaki ma głównie w sprawie wschodniéj interes, dowiedzieliśmy się z mowy cesarskiéj. Chodzi o przewagę na morzu Śródziemném. Uderzyć może jedna okoliczność, że nigdzie niechodzi o Turcyą, a jednak o nią rzecz się toczy. Gdyby porównania użyć wolno było, powiedzielibyśmy, iż Turcya wydaje nam się być owym stolikiem zielonym, na którym gra ogromna się odbywa. Stół łamie się pod gry ogromem. A jednakowoż jest on koniecznie potrzebny, aby gra odbywać się mogła; bo inaczéj, któżby oznaczył miejsce grających, jakżeby zachować koléj, jakże urządzić stawki, słowem jest on konieczny, tak jak w każdém działaniu potrzeba mieć stanowisko i punkt oparcia. To też widzieliśmy traktat odporny i zaczepny, podpisany jak donoszą między Francyą, Anglią i Portą, którego pierwszym punktem jest nietykalność i niepodległość Turcyi, czyli poraz ostatni odnosząc się do naszego porównania, całość stolika. W drugim celu traktatu gubi się całkiem rzeczywisty powód sporu rosyjsko-tureckiego. Równo-uprawnienie chrześcian czyni całkiem zbytecznem prawo do protektoratu, o które głównie chodziło Rosyi. Jak dalece równo-uprawnienie to zgadzać się może z istotą państwa tureckiego, jako państwa wyznającego Islamizm, o tem mówiliśmy już nieraz. Jakkolwiekbądź równo-uprawnienie to, jest niejako koniecznem aby zatrzymać i usunąć nową komplikacyą, a tą jest powstanie greckie. Z resztą Turcy zrozumieli podobnoś, iż przyszła dla nich stanowcza epoka, i że mocarstwa zachodnie bronią ich w prawdzie przeciw wpływowi Rosyi, ale są zupełnie decydowane wpływ ten swoim własnym zastąpić. Całe więc zadanie dla Turków jest tylko w tém aby żądane przez zachód koncesye z interesem własnym pogodzić. Będzie to może na przyszłość tak trudno i niepodobno, jak podpisać ultimatum ks. Menszykowa.

Lord John Russell oświadczył na posiedzeniu z d. 3 b. m., że wysłaném zostało przez Anglią i Francyą ostatnie wezwanie do Rosyi, aby opuściła Księstwa Naddunajskie. Odpowiedź odmowna ma być uważana jako wypowiedzenie woj-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WOJNA DOMOWA W CHINACH.

(Ciąg dalszy.)

III.

Prawdziwe czy zmyślone ujęcie Tien-ti niezwalnia postępu rewolucyi. W listopadzie 1852 powstała prowincya Hou-nan, poczém rokoszanie szturmem wzięli miasto ważne Ou-szang-fou w Hou-pe. Rzuciwszy okiem na mapę Chin podziwiać należy szybkość, z jaką strumień rewolucyi potoczył się po tych obszernych przestrzeniach dążąc w kierunku rzeki Yan-tse-Kiang, która go popchnęła ku Nankinowi. Tatarzy zaledwo zdołali się słabo opierać, gdyż napróżno nasyłał Cesarz jenerała po jenerale w celu położenia tamy inwazyi; napróżno wywoływał z ukrycia lub z cienia niełaski dawnych ludzi stanu, którzy chwiejący się tron Tao-Kwanga przeciw Anglikom bronili. Lecz jenerałów owych i dyplomatów: Sin, Lin, Kichen itd. jednego po drugim zniesiono. Ci śmiercią lub samobójstwem uszli hańby porażki, inni wyzuci z dóbr i stopni, spotykali krzywdzącemi wyrokami zbezczeszczone imiona swoje w gazecie pekińskiéj. Każdy numer urzędowego dziennika poświęcał hekatomby cywilnych i wojskowych Mandarynów cesarskiéj zemście, zdradzając wybuchami szalonéj tyranii słabość tatarskiego rządu. Odezwy misyonarzy katolickich osiadłych w zaburzonych prowincyach, zawierają o stanie obu stronnictw szereg nader pouczających i wiarogodnych wyjaśnień. Oto wyjątek z listu wikaryusza apostolskiego w Kwang-si pod datą 6go listopada:

„Przyznać należy, że Cesarz Hien-foung i jego ministrowie nie żartem potracili głowy; w chwili bowiem, gdzieby się nadewszystko starać powinni o zjednanie sobie umysłów, nic nieopuszczają, ażeby je odstręczyć od siebie przeciążając lud podatkami, męcząc go pańszczyzną. Pojąć trudno ile nadręczą rodzin dla prostego transportu wojska; myliłby się atoli, ktoby sądził, że pieszy żołnierz chiński do przeniesienia się z miejsca na miejsce własnych nóg używa; niemoże on się owszem w żaden sposób obejść bez wozu, równie, jak kawalerzysta, któryby się jazdą konną zbytecznie utrudził. Koń nawet siodła swego sam nieść niemoże. Do przewożenia wszelkich tych przyborów tyle potrzeba wozów, iż w zeszłym tygodniu w mieście Chouï-scheon-fou o dwie mil stąd odległém do przetransportowania trzechset żołnierzy użyto tysiąc ludzi za pańszczynę. Lecz to jeszcze nie wszystko. Ci mniemani obrońcy ojczyzny są prawie bez wyjątku rozbójnikami, którzy spokojnych obywateli w własnych ich domach napadają. Niech kto szepnie na rynku, że wojsko się zbliża, w okamgnieniu wszystkie sklepy zamknięte. Ażeby dolać oliwy do ognia, wieść się puszcza zwykle, że Mandarynowie chcą nadzwyczajny podatek nałożyć; natychmiast narzekania przeradzają się w rokosz, życzenie powstania powstańców przestaje być tajemnicą, a niema wioski, któraby gorąco niepragnęła widzieć się pod ich rządem. Mówią nawet, że Mandarynowie chińscy równie są jak lud niecierpliwi wyłamać się z pod władzy tatarskiéj. Zachowanie się rokoszanów jest przeciwnie arcy-rozumne. Nigdzie rabunków, nigdzie żadnych zatargów! W odezwach swoich naprzód wytknęli drogę swego postępowania: „Tylko Tatarów ścigać, ich tylko wytępiać, to nasze hasło“ i czyn usprawiedliwia słowa. Po wzięciu miasta niema przebaczenia dla żołnierzy tatarskich i tegoż pochodzenia (Mandarynów), ani nawet dla Mandarynów chińskich, jeżeli się wprzód niepoddali; lud jednak wszędzie jest szanowany, kupiec niedoznaje przeszkody w swych interesach, podróżny zwłoki w swéj drodze.

Przyjazne to dla rokoszanów świadectwo potwierdza wikary apostolski z Hou-Kouang w liście pisanym z Hong-Kong 28 stycznia 1853 r. „Wojsko powstańcze utrzymywane w karności, celuje w taktyce wojskowéj nad armią tatarską. Rokoszanie ogłaszają się wszędzie z chęcią wyswobodzenia ojczyzny z pod jarzma Tatarów, i o ile mogą niezaniedbują rzucać jaskrawe światło na ich zbrodnie i tyranią. Wojska cesarskie coraz więcéj tracą na duchu; paraliżowane odwagą i męztwem rokoszanów, zdają się wszelkiego z nimi unikać starcia, ustępując im bez oporu swoich pozycyj i oddając miasta. Biją się tylko w razach nieuchronnego spotkania i z liczebną prawie pewnością zwycięztwa, co się jednak rzadko wydarza. Stąd w całych masach wynikają dezercye żołnierzy, i tysiączne pozory chwytane przez oficerów do opuszczania służby. Równie postępują i Mandarynowie cywilni.“

(Dalszy ciąg nastąpi).

WRÓŻĄCE STOŁY U RZYMIAN.

Nihil novi infra lunam.

O wirujących, pukających, a nareszcie wróżących stołach i stolikach, najpierwsza wiadomość przyszła z Ameryki do Anglii, zkąd lotem błyskawicy upowszechniła się po całej Europie w naszych czasach, a tém samém i u nas nabrała niemałego rozgłosu, wywierając poniekąd niekoniecznie korzystny wpływ na niektóre umysły. Dziwne to w swoim rodzaju i niedość zbadane jeszcze zjawisko, uważane było dotychczas jako całkiem nowe i nigdy przedtém nie znane. Tymczasem okazuje się teraz, że wirujące i wróżące stoliki, dobrze znane już były także w starożytności. Na dowód tego dość powiedzieć, że jeden z rzymskich pisarzy, Ammianus Marcellinus, który żył w połowie IV aż do początku V wieku po narodzeniu Chrystusa, pozostawił ciekawą w tym przedmiocie wiadomość w dziele swojem, pod tytułem: „Historia rerum gestarum,“ czyli Dzieje rzymskie w 31 księgach, od Nerwy aż do Walensa. W dziele tém, które jakkolwiek nie celuje pięknością stylu, ale za to odznacza się bezstronnością zdania i zdro-

ny. Na tym punkcie jest dzisiaj sprawa wschodnia a powtarzamy, że pomimo ogłoszeń i oświadczeń, pomimo not i dokumentów nie łatwo jest odpowiedzieć sobie na zapytanie: o cóż więc rzeczywiście wojna toczyć się będzie? Z wszystkich kwestyj które od roku w sprawie téj kolejnie przechodzą, jedna tylko dotąd stoi niezachwianie. Jest nią kwestya prawna: czyli jedno mocarstwo może sobie przywłaszczyć prawo urządzać według swéj woli interesa na Wschodzie, lub czyli też prawo to do całéj Europy należy? Rosya, Anglia i Francya zdają się losowi oręża zostawiać rozstrzygnienie téj kwestyi.

Times podaje ciekawy artykuł, w którym czytamy sprawozdanie przez wysłanych do Petersburga delegowanych od „Towarzystwa Przyjaciół“ do swoich komitentów, obejmujące szczegóły o wypadku ich misyi.

Deputacya „towarzystwa religijnego przyjaciół“ (Kwakrów) wyjechała z Londynu 20go stycznia a przybyła do Petersburga 2go lutego. Gdy misya jéj miała cel religijny, polityce całkiem obcy, sądziła, iż korzystniéj dla niéj będzie żadnych ani z ambasadorem rosyjskim w Londynie, ani też z ambasadorem angielskim w Petersburgu nie mieć styczności, i udała się też wprost do hrabiego Nesselrode. Powody do téj decyzyi zostały późniéj wyłożone rządowi angielskiemu i jego reprezentantowi w Petersburgu. Hr. Nesselrode wyjednał z uprzejmością w krótkim bardzo czasie audyencyą u Cesarza, w jego pałacu zimowym. Cesarz wysłuchał adresu z przychylną uwagą, poczém odpowiedział, iż chce wyłożyć deputacyi swój sposób widzenia co do przyczyn dzisiejszego nieszczęśliwego sporu. Otóż w treści uwagi, które uczynił, a które późniéj kazał wręczyć deputacyi przed wyjazdem jéj z Petersburga na piśmie, jako odpowiedź na adres towarzystwa przyjaciół:

„J. C. Mość przyjął z wielką przyjemnością adres przedłożony przez deputacyą towarzystwa przyjaciół, jako wyrażenie uczuć zgodnych zupełnie z temi, któremi jest ożywiony. J. C. Mość podobnie jak oni wojnę ma w obrzydzeniu, i życzy sobie szczerze utrzymania pokoju. Aby dojść do tego celu, gotowym jest zapomnieć krzywd i uraz osobistych, gotowy jest podać pierwszy rękę swym nieprzyjaciołom i wszelkie uczynić koncesye z honorem jego zgodne. J. C. Mość atakować nie będzie, będzie się tylko bronił i zawsze pozostanie w gotowości do wysłuchania wszystkich warunków pokoju.

„Cesarz żałuje mocno obecnego stanu rzeczy i zdala od siebie odrzuca za niego odpowiedzialność. Życzył on sobie nieprzestannie, aby w dobrém porozumieniu z Anglią żyć można; szczere ma przywiązanie do królowéj, którą poważa jako Monarchinię, kobietę, żonę i matkę, i dał jéj też dowody niedwuznaczne zaufania i względu. J. C. Mość odrzuca wszelką ideę ambitną zdobyczy lub też niesłusznego wdawania się w sprawy Turcyi. Nieżąda od Porty, tylko tego, czego żądać ma prawo na mocy traktatów zawartych przez niego samego lub jego poprzedników. Węzeł który łączy Rosyą z wyznawcami téj saméj religii na Wschodzie, datuje od dziewięciu wieków; chrystyanizm wszedł do Rosyi od dawnego państwa greckiego i od owéj epoki wspólność ciągła interesów religijnych utrzymywała się między Rosyą i państwem Bizantyńskiém aż do jego upadku. Rosya skoro się wydobyła z pod jarzma tatarskiego, starała się ciągle o ulepszenie losu swych współwyznawców; pracowała nad tem skutecznie. Niemoże wyprzeć się swych religijnych doń sympatyj, ani też zrzec się słusznego wpływu krwią rosyjską okupionego. Pozatém, Cesarz niczego nie chce, nieżąda on niczego od Turków i za szczęśliwego by się poczytał, gdyby Anglia sprawiedliwiéj oceniać chciała powody, czynnościami jego kierujące. Sądzi, iż niedał jéj nigdy powodu do zażalenia i odwołuje się do świadectwa wszystkich Anglików w kraju tym osiedlonych, którzy wahać się nie będą, J. C. Mość jest o tém przekonanym, aby oświadczyć, iż nie mogą jak tylko winszować sobie przyjęcia, jakiego w Rosyi doznali“.

Odpowiedź ta datowana z Petersburga 13 lutego 1854 roku, podpisana przez hr. Nesselrode i wręczona w tekscie francuskim pp. Józefowi Sturge z Birminghamu, Robertowi Charleton z Brystolu i Henrykowi Pease z Darlingtonu deputowanym „towarzystwa przyjaciół“ zawiera jakeśmy powiedzieli uwagi, które Cesarz Wszech Rosyi ustnie nieco obszerniéj na udzielonem deputacyi posłuchaniu wyłożyć raczył. Deputowani oświadczyli, że gdy ich misya niema charakteru politycznego a obowiązkiem ich jest tylko wyrazić uczucia towarzystwa przyjaciół, jako towarzystwa religijnego, niewypada im zatém wcale wdawać się w kwestye które stanowią przyczyny obecnego sporu; wszakże gdyby Cesarz na to pozwolił, ośmieliliby się zwrócić uwagę jego na kilka punktów...... Członkowie towarzystwa i wiele innych współrodaków znajdują się w walce ze stronnikami dzisiejszego systematu, który spory internacyonalne bronią rozstrzygać usiłuje, gdy tymczasem oni utrzymują, że spory takowe sądem polubownym ukończyć się winny. Zrobili zarazem wzmiankę, że jeżeli mahometanizm usprawiedliwia użycie miecza jako środka do propagandy, chrześcianizm jest przedewszystkiém religią pokoju, że zatém w sporze obecnym Cesarzowi chrześciańskiemu zwłaszcza przystoi, aby był cierpliwym i do darowania winy skorym. Dodali wreszcie, że w razie wojny europejskiéj nie ci, którzy ją wywołali, najwięcéj na niéj ucierpią, ale największe nieszczęścia spłyną na niewinnych, na kobiety i dzieci.

Cesarz żegnając deputowanych oświadczył im, iż Cesarzowa życzy sobie ich widzieć; następnie mieli zaszczyt być przedstawieni Najjaśniejszéj Pani i W. księżnéj Oldze, i obiedwie te dostojne damy z wielką przyjęły ich przychylnością.

ROSYA W SWOJÉM PRAWIE.

(Ciąg dalszy.)

Tymczasem ci dwaj ministrowie po szlachetném współzawodnictwie i politycznéj niezgodzie, zasiadając dziś oba w jednym gabinecie, różnili się w zdaniu nie co do prawa i legalności udziału w podobnéj sprawie, lecz tylko co do granic, jakich trzymać się wypadało w takim udziale. Rzeczywiście, w początkach roku 1844, kiedy półtorasta ludzi wyznania greckiego w Hasbeya (w Palestynie), przeszedłszy na wiarę protestancką, spotkało przeszkody w wykonywaniu obrządków swojéj religii, konsul nasz w Damaszku p. Wood, wziąwszy ich pod swą opiekę, gorąco ujmował się za nimi u rządu tureckiego, i nawet używał silnych pogróżek. Przypomniał on Patryarsze syryjskiemu, jak sam donosił lordowi Aberdeen dnia 11 września 1844 roku, „że zachowanie prawideł tolerancyi religijnéj w Syryi, zawsze było jednym z największych obowiązków ajenta Jéj K. M. w tym kraju. „I lord Aberdeen, w depeszy 19 września do jeneralnego konsula Rose, w tym przedmiocie, niezwłocznie po odebraniu wspomnionego listu, mówi, że w zupełności pochwala skuteczną i powszechną opiekę, okazywaną wszystkim chrześcianom w Turcyi, byleby tylko nie zachęcano do nawracania z jednego wyznania na drugie. W innym liście do Sir Stratforda Canning, z dnia 6 kwietnia 1846 roku, także ściągającym się do nawróconych na protestantyzm Ormian, których podówczas prześladował Patryarcha, lord Aberdeen poleca posłowi oświadczyć po przyjacielsku Porcie, z jak wielkim żalem rząd Jéj Królewskiéj Mości patrzy na ten systemat zniewag, iż nie powie, jawnego prześladowania tych nowo nawróconych. Taka była polityka lorda Aberdeen. Ale, po jego wystąpieniu z gabinetu, lord Palmerston zostawszy znowu ministrem spraw zagranicznych, natychmiast wznowił swe energiczne działania, jak wtenczas, kiedy występował pospołu z rządem pruskim. Poseł pruski kawaler Bunsen wspomina w liście z dnia 22go lutego 1849 roku, że „opiekując się czynnie protestantami w Turcyi, w podobnych przypadkach, zdaje się, że należy trzymać się prawidła, iż protestancka ormiańska parafia powinna, naprzód, używać tych samych praw, jakie są udzielone innym wyznaniom chrześciańskim w Turcyi, to jest, mieć osobny swój zarząd wewnętrzny, własnych swoich przedstawców i ajentów przy Prześwietnéj Porcie, na tych samych zasadach, jak i inne wyznania. Powtóre, takie uznanie być powinno uważane za skutek żądań obojga rządów w roku 1841.“ Palmerston przesłał tę notę posłowi naszemu przy Porcie Ottomańskiéj, H. R. Wellesley, napomknąwszy, że zupełnie z nią zgadza się. Ci nowo nawróceni, na korzyść których Anglia i Prusy przedsiębrały tak stanowcze kroki, byli poprzednio członkami kościoła ormiańskiego, na który szczególniéj zwrócone były działania missyonarzy amerykańskich. Sir Stratford-Canning mówi, że ich nieprześladowano, tylko ich spotykały „te drobiazgowe nieprzyjemności, które pospolicie dotykają odszczepieńców, we wszystkich krajach w ogólności.“ Wszelako ambasada angielska stała się przytułkiem każdego z tych nowo-nawróconych protestantów, w przypadku jakiegokolwiek ogólnego lub pojedyńczego ucisku. Sir Stratford-Canning, zapewne w wykonaniu danych mu instrukcyj, przesłał w pewnym rodzaju *katalog rozumo-*

---

wym sądem o ludziach i wypadkach współczesnych, autor wyraźnie powiada, że za czasów jego ludzie we 4 lub 8 par otaczali stoły palcami swemi ich dotykając, a następnie około nich wciąż tańcowali. Tym sposobem stoły lub stoliki stopniowo doprowadzone do najwyższego stopnia magnetycznéj siły, tak jak wyrocznia Delficka, w dwójznacznych hexametrach na czynione im pytania odpowiadały. Ow starożytny sposób magnetyzowania, najdokładniéj opisał Ammianus Marcellinus *) w przytoczonym przez siebie ustępie z akt kryminalnych, w księdze XXIX, jak następuje:

Zbudowaliśmy, rzekł, JW. Sędziowie! z laurowych prętów ów stolik nieszczęśliwy, który widzicie: a poświęciwszy go, stosownie do obrzędów, przez tajemne zaklęcia, z towarzyszeniem różnych długo trwających ceremonij, poruszyliśmy wreszcie. Sposób zaś wprawiania w ruch stołu (wróżenia ze stołu) ile razy o ważne zapytywano go rzeczy, był następujący: Stawiano stolik w pośrodku domu wykadzonego myrrą arabską, na nim umieszczano misę ogrągłą z rozmaitych metali wyrobioną, na któréj górnym brzegu, wyrznięte były postacie dwudziestu czterech liter, odosobnione przedziałami dokładnie rozmierzonemi. Potém jeden z obecnych odziany w lniane szaty i mający obuwie także lniane, a głowę przepaską obwiniętą, trzymając gałązkę z drzewa poświęconego stanął przy stoliku, a wezwawszy bóstwo przepowiedni, trzymał nad misą zawieszoną bardzo lekką obrączkę, splecioną z włókna karpatyjskiego i poświęconą z wszelkiemi ceremoniami; która przyciągana przez pojedyncze litery, skacząc po przedziałach, układała wiersze sześciomiarowe, trafnie na zapytania odpowiadające i do miar wierszowych najdokładniéj zastosowane, na wzór tych, jakie czytamy w pytijskiéj lub Branchidów wyroczni. Wtedy, gdy zapytano, kto nadal obejmie rządy państwa, bo już przepowiedziano, że takowy ma być pięknemi ozdobiony przymioty, obrączka dwie wyznaczyła sylaby, to jest: Theo (ΘΈΟ). Gdy ostatnia litera wskazaną została, ktoś z obecnych wykrzyknął, że los Theodora przeznacza. Daléj doświadczeń nie robiono, bo wszyscy byli pewni, że ten jest o którego pytano.

Powtórnie w księdze XXXI, autor tak się wyraża:

„Równie i tego pominąć nie należy, że gdy z wyroczni trójnoga, który jak wspomnieliśmy Patrycyusz z Hilaryuszem poruszył, wyczytał owe trzy wiersze, z których ostatni jest: Na płaszczyznach Mimantu dopełnią smutnego przeznaczenia...“

Daléj wiarogodny ten pisarz powiada między innemi, że na zachodzie za panowania Walensa i Walentiniana, trapezomanteia, czyli mania odgadywania tajemnic przyszłości za pomocą magnetycznych stołów i stolików, tak dalece zagęściła się, nietylko pomiędzy poganami, ale i chrześcianami, iż władza cywilna, uważając manią tę jako obłęd umysłowy, pociągający na sobą nader szkodliwe skutki, widziała się zmuszoną najsurowiej zakazać odgadywania przyszłości, za pomocą wróżących stolików, i karała przekraczających prawo, nietylko wygnaniem, ale i okowami. Powtarzano przytém sławny dwuwiersz Horacego, będący dla naszego wieku, w którym żyjemy, nie małéj wagi:

Prudens futuri temporis exitium
Caligнosa nocte premit deus.
(Księga III str. 29, 30).

„Bóg zakrył przyszłość grubą zasłoną przed naszym wzrokiem.“

Z swéj strony także duchowieństwo chrześciańskie, a mianowicie biskupi, rzucali klątwy na ludzi, przekonanych o zajmowanie się tego rodzaju wróżbiarstwem, i utrzymywanie związków z szatanem.

O ile ślepe przywiązywanie wiary do stolików wróżących i wszelkich innych tego rodzaju wróżb zabobonnych, od najdawniejszych czasów miało szkodliwe skutki, i na przyszłość mieć jeszcze może, najwidoczniej stwierdza to przykład, który właśnie w ciekawem swojem dziele Ammianus Marcellinus przytacza.

Jednego dnia w gronie pewnéj znakomitéj rodziny, zapytano stolik: kto będzie Cezarem? Stolik odpowiedział: Theod. Gdy panujący podówczas Walentynian o tém się dowiedział, śmiercią kazał ukarać pewnego senatora, imieniem Teodora, mając go w podejrzeniu o przywłaszczenie tronu. Pokazało się potem, że ów senator niewinnie śmierć poniósł, albowiem jak dzieje nas uczą, nie Theodorus, lecz Theodosius wstąpił na tron po Walentynie.

Zosimus, który pisał dzieje państwa bizantyńskiego, wspomina także w dziele swojem o trapezomantei.

Oto wyjątek z dzieła Zosima p. t. „Corpus Scriptorum Historiae Byzantinae,“ wydanego przez B. G. Niebura w Bonn. MDCCCXXXVII z ks. 4 rozd. 13.

„Pomiędzy urzędnikami cesarskiemi był jeden imieniem Teodor. Pochodził on ze szlachetnéj familii i dobre wychowanie odebrał, lecz był jeszcze w téj porze młodości, w któréj ludzie słuchając mowy pochlebców, łatwo do złego nakłonić się dają. Pewnego razu przybyli do niego takiego rodzaju ludzie, a przechwalając się z umiejętności swojéj, usiłowali go przekonać, że potrafią odgadnąć przyszłość za pomocą dobrze im znanéj sztuki wróżbiarskiéj, i że raz chcąc się dowiedzieć, kto po Walensie nastąpi, ustawili trójnóg, aby z niego za pomocą sekretnéj sztuki przyszłość poznać mogli. Na trójnogu okazały się wypisane trzy litery Θ, E, O, a potém Δ, które jakkolwiek całego wyrazu nie tworzą, okazują wszakże, że Teodor po Walensie tron odziedziczy. Słowa te zrodziły dumę w młodzieńcu, który wiedziony żądzą wyniesienia się, radził się kuglarzy i czarodziejów jak sobie ma postąpić. Wreszcie wydany cesarzowi, zasłużoną karę odebrał.

(z Bibl. War.) *K. Stoetzer.*

*) Ammiani Marcellini rerum gestarum lib. XXIX, editio Bipontina, pag 177.

wany wszystkich drobiazgowych przykrości, jakich doświadczała ta sekta, i skutkiem tego lord Palmerston, w obronie ich, zagaił z dworem tureckim gorącą dyplomatyczną korespondencyę. Ministeryum tureckie udzieliło mu z początku stanowczo odmowną odpowiedź, opierając się bardzo rozsądnie na nadużyciach, wypływających z zabiegów przeciągania wyznawców jednej wiary na drugą. Kiedy zaś nalegania na ich korzyść stały się częstszemi i mocniejszemi, ministeryum tureckie odpowiedziało ministrowi angielskiemu, że „ponieważ Ormian jakobickich półtorasta razy więcéj jest niż protestanckich, tedy wszelkie ustąpienie na korzyść ostatnich, byłoby z krzywdą pierwszych.“ Te słowa przekonywają najdobitniéj, w jak przykrém położeniu znajdował się rząd turecki, skutkiem wmięszania się obcego rządu w wewnętrzne sprawy jego kraju.

Tymczasem, rząd turecki powinien był wiedzieć, że lord Palmerston nie taki człowiek, iżby się zraził tak czułém wyznaniem. Nie znamy ani charakteru, ani stylu argumentów, użytych przeciw Porcie, gdyż korespondencya o tym przedmiocie, jak widać, uchyloną została od ogłoszenia; ale wolno domyślać się (zwłaszcza z milczenia strony przeciwnéj), że użyte były też same środki, do jakich uciekano się wprzód, kiedy popierano projekt ustanowienia kościoła protestanckiego w Jerozolimie, to jest, uskarżano się na „obrazę rządu Jéj Królewskiéj Mości odmową“, wzywano ministeryum tureckie, „aby zastanowiło się nad tém, jakie skutki wyniknąć mogą z odmowy“ itd.; słowem, wszystkiemi środkami usiłowano przezwyciężyć upór Porty, i skłonić ją do zgody. *(Ciąg dalszy nastąpi).*

Korespondencya Czasu.

Lwów 4 marca.

§ Z ostatniego listu mego wiadomo czytelnikom, że kasa oszczędności wydawać będzie bezwarunkowe zezwolenia na podniesienie 20-krotnéj zaliczki tym właścicielom ziemskim, których dobra po oddzieleniu indemnizacyi za dostateczną dla swych pretensyj uznaje hipotekę. Dziś mogę donieść, co kasa oszczędności postanowiła dla dóbr, które bez indemnizacyi dla jéj pretensyj nie są dostateczną hipoteką. Kasa oszczędności nie odmawia i w takich razach nikomu zezwolenia na podniesienie indemnizacyi, lecz przywiązuje do niego bardzo ważny warunek. Dzieli całą pożyczkę na dwie kwoty, na kwotę mającą jeszcze na dobrach samych należyte bezpieczeństwo, i na kwotę, która według jéj wyrachowania nie ma tego bezpieczeństwa. Właściciel chcący uzyskać zezwolenie na podniesienie indemnizacyi, otrzyma je pod warunkiem, jeżeli kasie oszczędności drugą kwotę, dla któréj dobra nie dają już żadnéj rękojmi, natychmiast w gotowiźnie wypłaci. Bez dopełnienia tego warunku nie wyda nikomu żądanego zezwolenia.

Z góry powiedzieć można, że pomysł ten kasy oszczędności nie jest bardzo szczęśliwym, i że pozostać musi bez najmniejszego skutku, bo nie jest w stanie sprostać wszelkim możebnym ewentualnościom. Przedewszystkiem przepomniała kasa oszczędności, że w sprawie téj wierzyciel na wypłacenie indemnizacyi do rąk właściciela zezwolić, lub też sam z swoją pretensyą na fundusz indemnizacyjny bezwarunkowo przejść musi. Cóż więc pocznie kasa oszczędności, jeżeli właściciel dóbr nie będzie powolnym dla deklaracyi powyższéj treści? Jeżeli zamiast coby miał poddać się włożonemu nań warunkowi, zażąda od niéj deklaracyi bezwarunkowéj, i żądanie swoje środkami przymusowymi poprzeć zechce? A może to każdéj chwili uczynić. Wezwie bowiem instancyą realną do pertraktacyi celem zaasygnowania komu należy indemnizacyi, w takim zaś razie zażąda od kasy oszczędności już nie właściciel lecz sam sąd kategorycznéj deklaracyi, którą taż złożyć będzie musiała. Wprawdzie służy jéj prawo wyboru pozostania z pretensyą swoją przy gruncie, lub też przeniesienia jéj na fundusz, lecz bądź co bądź przy komisyi sądowéj jedno z dwojga wybrać, i stósownie do przepisu prawa albo na wypłacenie indemnizacyi do rąk właściciela zezwolić, alboteż sama indemnizacyę wziąść musi, a w naturalném następstwie takiéj alternatywy, pozostanie przy dobrach, które sama za niedostateczną dla swéj pretensyi uznała hipotekę, lub weźmie obligacye w nominalnéj wartości, czego jak się zdaje, aż nadto się obawia.

Oprócz krytycznego położenia, w które pomysł ów kasę oszczędności wprowadzi, ma on jeszcze drugą bardzo słabą stronę. Zawarty w nim warunek jest dla właścicieli ziemskich w obecnym stanie majątków zbyt uciążliwym. Smiało rzec można, że mało kto z właścicieli znajdzie u siebie do dyspozycyi tyle gotówki, aby żądaną przez kasę oszczędności kwotę, mógł jéj wypłacić. Chcąc jéj zadość uczynić, większa część właścicieli byłaby zmuszoną zaciągnąć pożyczkę na kredyt osobisty i przyjętym u nas zwyczajem opłacać się niepospolitą lichwą, odebrawszy zaś indemnizacyę sprzedawać czémprędzéj dla zaspokojenia tego długu potrzebną liczbę obligacyj chociażby za bezcen. Przyznaję, iż nie należałoby zapatrywać się z tego stanowiska na projekta kasy oszczędności, gdyby one rokowały jéj pewne korzyści, lub przynajmniéj własne bezpieczeństwo. Jest ona zanadto dobroczynnym dla całego kraju zakładem, jak żeby nie wypadało w razie potrzeby poświęcić jéj interes prywatny. Lecz że projekta owe prowadzą ją do wprost przeciwnych rezultatów od tych, które sobie zakreśliła, przeto też i zawarty w nich warunek jako nader dla właścicieli dotkliwy, zdaje nam się nie łatwym do usprawiedliwienia.

Kasa oszczędności postawiona między alternatywą § 26 Patentu z dnia 8 listopada 1853, jeżeli jak się zdaje, żadną miarą przy dobrach z całymi pretensyami pozostać nie chce, nie będzie w stanie uniknąć przeniesienia się na fundusz indemnizacyjny. Tém więc zająć się powinna, aby ztąd żadnéj nie poniosła straty, a na środek podobny zdobyć się może. Przypuśćmy, że pożyczka cała, dla któréj dobra same bez indemnizacyi nie dają jéj należytéj hipoteki, wynosi 10,000 złr. m. k. Z téj pożyczki kwota 8,000 złr. ma jeszcze na dobrach hipotekę, zaś kwota 2,000 nie ma. Kasie oszczędności głównie na tém zależy, aby raty od pożyczki 10,000 regularnie wpływały, dopóki cała pożyczka z procentami umorzoną nie będzie. Roczna rata od 10,000 wynosi 600 złr. a od 2000 wynosi 120 złr. Zbytnia obawa przejścia na fundusz indemnizacyjny, nie ma żadnéj podstawy. Jeżeli bowiem przeniesie się kasa oszczędności z 2000 na fundusz, i weźmie za nie obligacye w nominalnéj wartości, to przecież od obligacyj tych pobierać będzie rocznie 100 złr. a niedobór całorocznéj raty od przeniesionéj na fundusz kwoty 2000 złr. wyniesie tylko 20 złr. Pozostaje jéj więc rozprawić się z właścicielem o ten roczny niedobór, a wątpić nie można, że o tak małą kwotę właściciel na wszelkie warunki przystanie. Kasa oszczędności zapewnić sobie może owe 20 złr. rocznie, gdy zażąda od właściciela, aby jéj zaasygnował obligacyj na 2,400 złr. z tym warunkiem, iżby 400 złr. z owych 8,000 które na dobrach nadal pozostać mają, wymazane nie były. Obligacye przez kasą oszczędności wzięte, byłyby tylko rodzajem hipoteki i bezpieczeństwa dla rocznéj raty 120 złr. własność onych należałaby do właściciela dóbr, i odebrałby je jako wolną własność po umorzeniu pożyczki 10,000 złr. lub po zapłaceniu kwoty 2000 którą kasa oszczędności dzisiaj od niego wymaga.

Podobne załatwienie téj kwestyi, pociąga za sobą niezaprzeczone korzyści. Kasa oszczędności ma niezachwianą pewność każdorocznéj raty, właściciel dóbr nie potrzebuje w obecnéj chwili ubiegać się o pożyczkę lichwiarską i marnować późniéj obligacye indemnizacyjne, najwięcéj zaś skorzysta na tém sprawa ogólna, bo kasa oszczędności zagarnąwszy dla siebie znaczną liczbę obligacyj, zmniejszy ich konkurencyę, i wpłynie bardzo pomyślnie na ich wartość.

W kwestyi téj towarzystwo kredytowe nic jeszcze nie postanowiło. Obu zakładom zarzucićby można, że się nie starają tak ważnéj sprawy, publicznéj poddać dyskusyi.

Wiedeń 6 marca. W liście z Wiednia umieszczonym w *Gazecie Krzyżowéj* czytamy: „Od niejakiego czasu angielskie i francuzkie dzienniki donoszą nieustannie o zupełnem przymierzu czterech mocarstw przeciwko Rosyi na korzyść Porty. Niebawem wszakże ogłoszoném będzie oświadczenie obu mocarstw niemieckich, w którem jasno sformułowaną się znajdzie polityka, jakiéj się Austrya i Prusy, a względnie także Związek niemiecki w obecnéj kryzie trzymać zamyślają. Wykaże się z tego jak najwyraźniéj, że polityka państw niemieckich jest samoistną, i że dla tego oświadczenia lorda Clarendona w parlamencie na dniu 24 lutego, ze względu na stanowisko państw niemieckich, w każdym razie były przedwczesne. Przymierze, które zdaniem pism angielskich, miano zawrzeć i któreby chętnie chciano przedstawić jako traktat zaczepny i odporny przeciw Rosyi, redukuje się, jak słychać do tego, iż państwa niemieckie zgodziły się z Francyą i Anglią, aby od Sułtana żądać stosownych rękojmi względem chrześciańskich poddanych Porty, i że właściwe przedsiębrać należy kroki celem stłumienia powstania greckiego.

— Arcyksiąże Ludwik Wiktor zamianowany został nadliczbowym podporucznikiem pułku dragonów JCMci; Król Ferdynand II Obojga Sycylii pułkownikiem właścicielem nowo urządzonego 12go pułku ułanów; Arcyksiąże Ferdynand W. Książę Toskański podpułkownik w 1ym pułku kirasyerów, pułkownikiem właścicielem nowo utworzonego 8 pułku dragonów; fmpor. bar. August Lederer drugim właścicielem 12go pułku ułanów; feldmarsz. książe Alfred Windischgrätz 2gim właścicielem 8go pułku dragonów; fmp. bar. Karol Lederer 2gim właścicielem 10 pułku huzarów Króla pruskiego; fmpor. i dowódzca korpusu armii książe Fryderyk Liechtenstein właścicielem 3go pułku ułanów Arcyksięcia Karola; fmp. i dywizyoner książe Józef Lobkowicz wraz z objawieniem mu najwyższego zadowolnienia za gorliwą jego służbę przeznaczony został na służbę do dworu cesarskiego; fmp. bar. Wilhelm Alemann uwolniony został na własne żądanie od obowiązków dyrektora akademii w Neustadt i przeznaczony jako dywizyoner; jenerał-majorowie i brygadyery Russ i bar. Horvath zamianowani fmpor. i dywizyonerami; podpułkownicy: bar. Antoni Jellaczycz, Ettingshausen, Mollinary i Habermann na jenerał-majorów i brygadyerów posunięci. Feldmp. Liebler naznaczony komendantem Aradu; pułkownik Jan Kudl dyrektorem akademii w Neustadt, a w miejsce podpułkownika Lettany komendanta zarządu artyleryi we Lwowie uwolnionego w stopniu pułkownika, przeznaczony major Pittinger zostający przy téj służbie w Wiedniu.

— Ministeryum handlu w porozumieniu się z ministerstwem spraw zagranicznych zamianowało Dra Wilhelma Schwarza sekretarza w ministerstwie handlu dyrektorem kancelaryi jeneralnego konsulatu w Paryżu.

— *Gazeta Tryestska* pisze z Wiednia: Ostatniemi czasy rozliczne obiegają pogłoski o dniu zaślubin JCMci, które wszakże jak się zdaje, nie są uzasadnione. Za dni kilka wyglądają urzędowego obwieszczenia tego ważnego wypadku, i zapewne potwierdzi się dawniejszy domysł, iż akt zaślubin odbędzie się w Wiedniu pod koniec kwietnia. Przygotowania uroczyste, jak ich wesele cesarskie wymaga, prowadzone tu są jak najstaranniéj, osobliwie miasto Wiedeń okaże się godnem szczęścia, że jest stolicą Cesarza. Już od dwóch tygodni istnieje pod przewodnictwem p. burmistrza Seillera komitet z członków rady gminnéj, a który naradza się nad uroczystościami mającemi się w Wiedniu obchodzić z okazyi tego radośnego wypadku. Projekt programatu już gotowy, i przedłożono go do potwierdzenia p. ministrowi spraw wewnętrznych. Miasto Wiedeń rozwinąć ma w godny sposób okazałość i smak dobry, a kilka dni zajętych będzie szeregiem rozlicznych zabaw. Wszystkie inne znakomitsze korporacye sposobią się do złożenia hołdu i darów dla dostojnéj narzeczonéj cesarskiéj, aby okazać w dobitny sposób patryotyzm swój i radość, a w tym rzędzie wybitne zajmują miejsce przedmioty świata artystycznego. Przedniejsi artyści zajęci są pracami w tym celu, a nadmieniamy tu tylko, że akademie sztuk pięknych zajmują się kosztowną książką nabożną, zaś pewne stowarzyszenie artystów stolicy wygotowaniem albumu które będzie ofiarowane. O ile dotychczas wiadomo, Jéj K. W. Księżniczka Elżbieta Bawarska przybędzie statkiem parowym do Nussdorf, gdzie nastąpi przyjęcie w imieniu miasta Wiednia. Stamtąd narzeczona cesarska udać się ma do Schönbrunn, a potem starym zwyczajem do Theresianum do Wiednia, skąd odbędzie wjazd swój do miasta.

Turcya.

Gazeta Tryestska pisze: W wzmiankowanéj przemowie posła amerykańskiego p. Spencera do Sułtana, dwa ustępy na szczególną zasługują uwagę: „Lubo oba kraje różnią się od siebie religijnemi i politycznemi urządzeniami, wszakże pod niejednym względem tejże saméj trzymały się polityki. W obudwóch duch postępu zbawienny wpływ wywarł, powodując republikanów w Stanach-Zjednoczonych do wyswobodzenia się z wszelkich doktryn politycznych, tamujących dziś jeszcze w wielu krajach siły fizyczne i duchowe, a znów ten sam duch postępu skłonił W. C. Mość do reform zdolnych podźwignąć dobry byt i pomyślność państwa ottomańskiego. Oba państwa dały wychodźcom politycznym przytułek u siebie, a jeszcze za poprzedników W. C. Mci chrześcianie znajdowali nieraz schronienie pod opieką pół księżyca, kiedy jéj pod opieką krzyża znaleść nie mogli....“ W innem miejscu mówił poseł: „W wojnie w którą się W. C. M. wdałeś masz za sobą sympatye i życzenia całego narodu amerykańskiego. Polityka jakiéj się rząd nasz trzyma niedozwalająca nam mieszania się w sprawy europejskie, nie staje nam jako narodowi bynajmniéj na przeszkodzie, abyśmy nie mieli błagać niebios, aby każda dłoń czy to muzułmańska czy chrześciańska, chwytająca za miecz w dobréj sprawie, niezłomną była. Oby powiodło się W. C. Mci utrzymać nietykalność państwa będącego tak często schronieniem.... itd.“

Księstwa Naddunajskie.

Srbski Dnevnik donosi z Belgradu 19go lutego, iż Ethem pasza otrzymał był na pożegnanie od księcia 2,000 dukatów, a służba jego 360. Prócz tego ofiarowano mu szablę honorową wartości tysiąc dukatów, tę samą, którą chciano dać dawniéj baronowi Lieven, lecz ten przyjęcia jéj odmówił.

— *Gazeta Kronstadzka* pisze z Bukaresztu 23go lutego, po dziś dzień nie doniesiono o nowych utarczkach. Drogi w nizinach wołoskich są nie do przebycia, najlżejsze wozy nie mogą się dostać z Bukaresztu do Kronsztadtu, choć konie odmieniają, prędzéj niż w trzech dniach, kiedy dawniéj bez odmieniania koni dość było 24 godzin. Książe Gorczakow wraz z jenerałem Schilderem, sekretarzem swoim Kotzebue i pułkownikiem sztabu jeneralnego Ehrenroth wyjechali nad dolny Dunaj.

— Pełnomocny komisarz Księstw jenerał-adjutant baron Budberg wyjechał 18go lutego z Bukaresztu w podróż inspekcyjną w towarzystwie dyrektora kancelaryi swojéj, radzcy kolegialnego Giers.

— *Gazeta Wołoska* z dnia 20 lutego zamieszcza obwieszczenie wiceprezydenta Rady Administracyjnéj radzcy stanu Chalczyńskiego, w którem tenże podaje do wiadomości publicznéj, iż na przedstawienie księ-

ła Gorczakowa następujące osoby obdarzone zostacy orderami rosyjskiemi w dowód gorliwości swojéj. Tu następuje spis bojarów, wyższych duchownych i urzędników obdarzonych orderami, jako to: Ś. Anny I kl. 2; II kl. z koroną 3; bez korony 2; S. Włodzimierza III klasy 4; Śgo Stanisława II klasy 5; IIIéj kl. 4; i jedna tabakierka z cyfrą cesarską. Ś. Anny Iéj klasy otrzymali metropolita Nifon i minister spraw wewnętrznych wielki bojar Jerzy Filipesku.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 marca. Dowiadujemy się, że dwie nowe kompozycye utalentowanego artysty naszego p. Lubowskiego, mianowicie *Kaprys* i *Capriciosa Polka*, które na poniedziałkowym koncercie jego największe zyskały oklaski, wkrótce wyjdą z druku w Wiedniu. Wspomniona *Polka* należy bezprzecznie do najładniejszych salonowych kawałków, jakie usłyszeć można dzisiaj. Pełno w niéj pięknych motywów, a przytém oryginalnych zwrotów, które wszakże nieprzekraczają nigdzie prawideł dobrego smaku.

— W tych dniach wyjdzie pismo hr. Fiquelmonta p. n. „Religijna strona kwestyi wschodniéj i wychodźcy polityczni na wschodzie."

— Rząd sardyński zawarł umowę z p. Brett, o założenie telegrafu podmorskiego między Spezia i przylądkiem Tenlada.

— D. 20go lutego umarł w Turynie magr. de la Marmora, książę Masserano senator sardyński, jenerał i pierwszy adjutant królewski.

Przyjechali do Krakowa: od dnia 7go do dnia 8go marca: Wiktor Tustanowski, Leokadya Tustanowska z Czerniowiec. Tomasz Marynowski z Wiednia. Ignacy hr. Dembicki z Nieznanowic. Wanda hr. Bobrowska z Grojca. Józefat Kałuski z Zegartowic. Konstanty Pieniążek z Koszar. Adolf Bagiński z Gliwic.

Wyjechali: Matylda hr. Almassy do Raigern. Tomasz Siemiński do Polski. Felicyan Sikorski do Tarnowa. Andrzej Borkowski do Lwowa. Władysław Przerwa Tetmayer do Krempach. Aleksander Bzowski do Galicyi. Feliks hr. Romer do Inwałdu. Franciszek Jaskulski do Bochni.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 7 marca. Wczoraj znaczną ilość zboża zwieziono na granicę Królestwa Polskiego; żyto bardzo chciwie pokupywane, a kilku komisyonerów pruskich pojawiło się, którzy nadali ruch targowi na żyto, natomiast pszenica bez pokupu, ceny słabe. Toż samo na kleparskim targu: żyto i jęczmień przepłacane tak na miejscową potrzebę jako i na przewóz do Prus, a pszenica spadła w cenie tak, iż za wyborowe ziarno ledwie dawano ceny notowane. Powodem tego znaczny dowóz pszenicy czerwonéj pośledniéj z Galicyi, która na ceny sandomierki wpływa. Żyta sprzedano 7 do 800 korcy; transito płacono od 35—36, $36\frac{1}{2}$ złp. (za ciężkie ziarno (150—153 fnt.); na targu tutejszym po $10\frac{1}{2}$, $10\frac{3}{4}$—11 złr., za wyborowe $11\frac{1}{4}$—$11\frac{1}{2}$ złr. Pszenicy sprzedano także 5—600 korcy tak do Prus jako i na miejscu i płacono pierwszą $38\frac{1}{2}$ do $39\frac{1}{2}$, $40\frac{1}{2}$, a za najpiękniejszą można było otrzymać $41\frac{1}{2}$ złp.; na miejscu bardzo mało kupiono i płacono średnią galicyjską po po $11\frac{1}{2}$, 12, prima $12\frac{1}{2}$, 13—$13\frac{1}{4}$ złr. Jęczmień mocno szukany; 200—300 korcy skupiono tu i do Galicyi po 8, $8\frac{1}{2}$, 9, piękne ziarno siewne $9\frac{1}{3}$, $9\frac{3}{4}$ złr. W ogóle kupców pojawiło się teraz więcéj i dlatego targ lepiéj ożywiony.— Targ koni liczny, i przy wielkim ruchu dla zbliżającéj się pory robót, płacono po cenach żądanych.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia 8go marca:* — Metaliki 5-pr. $85\frac{1}{2}$.— Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. $75\frac{3}{8}$.— Metaliki 4-pr. $68\frac{3}{8}$. — 4-pr. z 1850 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $48\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{2}$ z ciągn.— z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $131\frac{1}{4}$.— Londyn 12 kr. 47. — Paryż 154. — Akcye Bankowe 1227. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. ——. — Pożyczka z r. 1751 lit. A. ——., B. — —. Ost-Donau Dampfsch.—.

Kurs krakowski 8go marca. Bankn. austr. ż. 83 pł. 82. — Pruski kurant żąd. $108\frac{1}{4}$, pł. 107. — Ruble srebrne nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. 107, pł. $106\frac{3}{4}$. — Cwancygiery stare ż. $106\frac{3}{4}$ pł. $106\frac{1}{2}$. Imperyały ż. 34 28, pł. 34 16. Dukaty austr. i holend. ż. 19 15 pł. 19 10. — 20frankowe ż. 33 24 pł. 33 16. Listy zast. pol. ż. $91\frac{1}{2}$ pł. $90\frac{1}{2}$. Listy Zast. galic. bez kupon. ż. 92. pł. $91\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski z d. 5 marca. Dukat holend. 6 złr. kr. 2.— Dukat ces. 6 złr. 6 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 35 kr. — Rubel ros. 2 złr. $1\frac{1}{2}$ kr. — Talar pruski 1 złr. 58 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. $30\frac{1}{2}$ kr.— Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w mk. — Sprzedano 100 po złr. — kr. —.— Dawano za 100 złr. — kr. —. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs giełdy warszawskiéj z dnia 3 marca: — *weksle:* Berlin 100 tal. 2-m. ż. r. 97 kop. 20 d. r. — k. —. — Gdańsk 100 tal. 2-m. ż. r. — k. — d. — k. —. Hamburg 300 b. m. k.. 2-m. ż. r. 147 k. — d. r. — k. —. Londyn 1 fnt szt. 3-m. ż. r. 6 k. 50 — d. r.—. — Paryż 300 frank. 2-m. ż. r. 78 k. —. d. r. — k. —. — Wiedeń 150 złr. 2-m. ż. r. 72 k. 60 d. r. — k. —. Wrocław 100 tal. 2-m. ż. r. — k. — d. r. — k. —

Monety: — półimperyały ż. r.— k. — d. r. 5 k. 25.

Papiery: — Obligi skarbowe za 100 r. ż. r. — k. — d. r. — k. —. Obligi skarbowe za 4% 100 r. ż. r. 70 k. 30 d. r. — Listy zastawne białe III okresu bez kupon. za 100 ż. r. 13 k. 98. Obligacye udziałowe na 300 złp ż. r. — k. — d. r. — k. —. Obligacye cząstkowe na 500 złp. ż. r. — k. — d. r. — k. —. Certyfikaty Banku lit. B. na 200. żąd. — kop. — d. rs. — kop. —.— Serye wylosowane lit. — na — złp. żąd. rs. — kop. — d. r.—kop.—Dowody Kom. Certyf. Lik. złp. 100 dają rs.— k. —.

Kurs wiedeński z dnia 7 marca. Metaliki $84\frac{7}{8}$. — Nowa pożycz. 75.— Akcye Banku wied. 1220.— Akcye kolei żel. półn. 220. — Agio od złota 36, od srebra $31\frac{3}{4}$.—Oblig. uwoln. grunt. 83.

Kurs wrocławski z dnia 7 marca. Banknoty austr. $76\frac{1}{4}$ ż. — Banknoty pol. $92\frac{3}{4}$ d. — Listy zastawne polskie dawne $84\frac{1}{4}$ d. nowe— ż. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. $95\frac{3}{4}$ d.. — dto $3\frac{1}{2}$-pr. $88\frac{1}{4}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląska $75\frac{3}{4}$ d.

Przegląd Polityczny.

Wiedeń 7 marca.

ꝏ Odpowiedź z Berlin, lubo podług korespondencyi w dzisieszym *Lloydzie* już wysłaną została, jeszcze tu nieprzyszła, albo przynajmniéj trzymaną jest w sekrecie. Że Prusy do przymierza z zachodniemi Państwami tak skwapliwie nieprzystąpią, mniemanie to jest tu powszechném. Polityka Prus od 1821 do 1829 roku była w całym biegu ówczesnéj kwestyi turecko-rosyjskiéj, stale i prawie wyłącznie Rosyi przychylną. Położenie dzisiejsze Prus jest bezwątpienia trudniejsze: lecz wyjście z neutralności przeciw Rosyi nieuczyniłoby go korzystniejszém. Co do gabinetu tutejszego, jego polityka pomimo wszystkich oświadczeń na Zachodzie, jeszcze stanowczo w stronę przeciwną niewypowiedziana. Austrya chce całości i niepodległości Turcyi, i w tym punkcie z Anglią i Francyą się zgadza. Lecz na oswobodzenie Chrześcian i na wolność morza Czarnego niezupełnie tém samém zapatruje się okiem. W każdym razie między zgodą *maralną* a wspólném działaniem zbrojno jest wielka różnica. W roku 1829 Austrya otwarcie i śmiało Rosyi przeciwna, za broń do poparcia swéj polityki niechwyciła, pomimo, że znalazłaby jak dziś pomoc Anglii a może i Francyi. Zdaje się, że i teraz z pośredniczo-demonstracyjnego stanowiska na obie strony niezejdzie.

Wczorajsza *Korespondencya Austryacka* zawiera następujący, nader ważny artykuł:

„Sprawa Wschodnia doszła do tego punktu, że co do jéj obrotu w najbliższéj przyszłości, trudno już zostawać w złudzeniu.

Ogłoszenie listu Cesarza Rosyi do Cesarza Francuzów, wydany w Petersburgu manifest, równie jak przesłane ze strony mocarstw zachodnich do petersburgskiego gabinetu wezwanie z peremptorycznym terminem do opuszczenia Księstw Nddunajskich,— niezostawiają żadnéj już prawie nadziei załatwienia sprawy na drodze pokoju.

Jakkolwiek ubolewać należy, że wezwanie to wydane zostało pod postacią, która bardzo nieprawdopodobną czyni pomyślną na nie odpowiedź, to przecież z drugiéj strony zapoznawać niemożna, że uważane samo przez się, wspomnione wezwanie na prawnéj opiera się podstawie, a zarazem wymaganiom europejskich interesów odpowiada.

Co do tego punktu, gabinet cesarski nigdy niemiał wątpliwości, i taki sposób widzenia w całym toku rozpraw popierał i na wszystkie strony objawiał.

Możemy to z zupełném wyrzec zaspokojeniem, że rząd cesarski, podwójnemu obowiązkowi jakie nań z jednéj strony strzeżenie politycznych Europy interesów, z drugiéj przyjaźń do wysokiego Sprzymierzeńca wkładały, czynił w równéj mierze i aż do ostatniéj chwili zadosyć.

Jeśli teraz grożąca wojna, jak się tego obawiać należy, przyjdzie do wybuchu, to nie pozostanie już Cesarskiemu rządowi, jak bronić interesów ludów, które Opatrzność pod berłem J. C. Mości połączyła; i te jedynie interesa, które zresztą nigdzie nie są w sprzeczności z prawami i należycie pojętém innych państw dobrem, będą na przyszłość same jedne, postępowaniem rządu naszego kierować.

Z tego powodu, rząd Cesarski postawił się dzisiaj już w stanowisku oparcia się dostateczną siłą niebezpieczeństwom, jakie wyniknąć mogą z prowadzonéj w sąsiednim kraju wielkiemi siłami wojny, i zasad burzących, któreby w ciągu takowéj w bliskości granic Cesarstwa podnieść mogły głowę".

— Dzisiejsze dzienniki przyniosły nam następujące depesze telegraficzne:

Londyn 5go marca. Lord Russell oświadczył w piątek wieczór w Izbie niższéj, iż odmowa Cesarza Rosyjskiego w przyjęciu ostatniéj mu przesłanéj propozycyi, poczytaną będzie przez państwa zachodnie jako wypowiedzenie wojny.

Kiel 5 marca. Przybyły tu parowiec angielski „Hekla" rekognoskował porty baltyckie. Dowódzca jego doniósł do Londynu, że Bełt i Zund wolne są od lodów, a Kiel stósownym jest portem do pomieszczenia flot.

Paryż 5 marca. Monitor zamieszcza odpowiedź Cesarza Rosyjskiego i podpisanie traktatu handlowego belgijsko-francuzkiego. Dziś odbył się przegląd wojsk, na którym znajdował się książę Koburgski. Depesza marsylijska z soboty mówi o spadku cen zboża.

Paryż 6 marca. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby rząd wniósł projekt do prawa upoważniającego go do zaciągnięcia pożyczki 250 milionów franków pod warunkami mającemi być oznaczone. W celu rozbioru tego wniosku wyznaczono komisyę, a jutro już będzie nad nim głosowanie.

Monitor mówi: Minister spraw zagranicznych p. Drouin de L'huys rozesłał do dyplom. ajentów okólnik z okazyi listu Cesarza Wszech Rosyj. Zrzuca on z siebie odpowiedzialność i żałuje, że Cesarz odwołuje się do fanatyzmu religijnego. Obecność Francuzów i Anglików na Wschodzie korzystniejszą będzie chrześcianom, aniżeli rewolucyjne intrygi Rosyi, która we własnem państwie uciemięża katolików".

Londyn 6 marca. Lord Russell wyminął stanowczą odpowiedź na pytanie, czy opuszczenie Księstw Naddunajskich, gdyby takowe nastąpiło, przywróciłoby dawne traktaty; rzekł on, że opuszczenie księstw nie zakończyłoby wojny i zakończyćby jéj nie mogło, ale traktaty byłyby przedmiotem osobnych układów. Nowe bilety skarbowe mają być puszczone w obieg (wedle pogłoski za 5 mil. funt. szt.) Gladstone przedłożył izbie budżet którego dochody przeszło $56\frac{1}{2}$ mil. wydatki przeszło 56. Podatek dochodowy do października $1\frac{3}{4}$ mil."

— *Nürnb. Cor.* pisze z Wiednia, iż poseł rosyjski bar. Meyendorff miał zapewnić p. ministra spraw zagr. iż gabinet rosyjski przeciwnym jest ruchowi Greków w Turcyi jako będącemu w sprzeczności z konserwatywnemi interesami Europy. Poseł grecki zapewniał znów, iż rząd jego starał się o pewstrzymanie ruchu.

Cop. Ztgs Cor. podaje, że lord Redcliffe upoważnionym został przez Portę aby od czasu do czasu udzielał pozwolenie okrętom rosyjskim ładownym przez Anglików, przepływać Bosfor i Dardanelle.

List z Konstantynopola pod datą 20go z. m. pisany do *Debatów* donosi, iż 10go z. m. wróciła do Bosforu fregata parowa francuska „Magador" z rekonesansu na morzu Czarnem, w którym dotarła aż do Kaffy, na wschodnim brzegu Krymu. Widziała tam 6 okrętów i kilka fregat rosyjskich, które spostrzegłszy ją nie ruszyły się z kotwicy.

Listy z Odessy piszą o założeniu obozu z 30,000 ludzi w okolicach tego miasta. Roboty fortyfikacyjne w Sebastopolu z niesłychaną posuwane są energią.

W dziennikach francuzkich donoszą o artykule, który ma zamieścić *Monitor* w odpowiedzi na list Cesarza Mikołaja. Tymczasem *le Pays* już stósowny lub niestósowny ogłosił artykuł, a p. Granier de Cassagnac wojenne swe pióro dla *Constitutionnela* gotujc. Sądzimy, że ów cyrkularz, o którym depesza powyżéj, jest owym artykułem *Monitora.*

Assemblée Nationale została zawieszoną na dwa miesiące. Jest to po raz pierwszy, że minister spraw wewn. użył służącego mu prawa wprost, bez wyroku trybunału. Powodem zawieszenia jest „polityka nienarodowa" w sprawie wschodniéj jaką utrzymywał rzeczony dziennik.

Według *Indépendance* wyjazd marszałka St. Arnaud ma nastąpić 15go b. m. Sułtan opuści Stambuł dopiero na wiosnę. Korespondenci tego dziennika utrzymują, że Abdul Medżyd przystał na żądane przez mocarstwa zachodnie dla Chrześcian koncesye, ale przystał nie bez pewnego oporu, zwłaszcza aby koncesye te ograniczyły się na Turcyi europejskiéj, a nieprzenosiły się do Azyi.

Dziennik *le Toullonais* donosi, że flota oceańska która porzuciła Brest w przeszłym miesiącu pod komendą admirała Bruat zawinęła w przystań tulońską.

— W Berlinie krążą znów pogłoski o zmianie gabinetu, a mianowicie o ustąpieniu pp. Manteuffla i Bonina. Pogłoski te nabrały większego znaczenia z powodu zawezwania z Frankfurtu telegrafem posła związkowego bar. Bismark-Schönhausen, wszakże ten po parodniowym pobycie wyjechał. Naradzać on się miał z ministrami ze względu na zamiar Austryi przeobrażenia dzisiejszego Związku niemieckiego.

Izba niższa w Berlinie przyjęła projekt rządowy tyczący się odebrania sądom przysięgłych prawa sądzenia przestępstw politycznych i duchownych i oddania ich trybunałom, a to wedle redakcyi jaką w Izbie wyższéj poprzednio przyjęto.

Pobyt posła niegdy rosyjskiego przy gabinecie londyńskim bar. Brunnowa w Darmstadzie, zdaje się przedłużać, gdyż najął on tam na dłuższy czas mieszkanie.

Pruski parowiec pocztowy „Orzeł pruski" nie będzie w tym roku jeździł między Szczecinem a Petersburgiem.

Sprawa neutralności państw Skandynawskich przedstawia niejakie trudności. Pogłoski chodzą, że Rosya poprzestaje na neutralności Danii, ale neutralności Szwecyi wedle przyjętych przez nią warunków uznać się wzbrania, nie będąc zadowoloną z oznaczenia portów zamkniętych dla okrętów wojennych. Szwecya zbroi się jakby miała czynny wziąść w wojnie udział. Wszystkie cztery stany reprezentacyi przyjęły bez debatów jednogłośnie projekt do kredytu w celu utrzymania neutralności.

Z Rygi donoszą o fortyfikowaniu tego miasta, tudzież że pracują nad uwolnieniem okrętów z lodów, które już puszczać zaczynają.

Sprostowanie. W numerze wczorajszym pod rubryką „Wiedeń" zamiast „Izba handlowo paryska" popraw „pragska".

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	Stan nieba.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
7	2	337'''45	— 3° 2	69 1	ppnzachodni słaby	pogoda		— 1°9	5°4
„	10	337 14	— 6° 6	100 0	południowy „	„			
8	6	336 21	— 9° 8	96 1	płwschodni „	„	szron		

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Antoni Czapliński* zarządzca drukarni.